Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, DNIA 9 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 212 (878)

Droga do dyktatury

Reynaud wzoruje się na Petainie

Projekt ustawy o zniesieniu kontroli parlamentu

Przewidywania kół politycznych, jakie towarzyszyły utworzeniu nowego rządu francuskiego, okazały się uzasadnione. *Minister finansów* Reynaud wniósł na *Zgromadzenie Narodowe projekt, w któ*rym domaga się dla siebie nadzwyczajnych pełnomocnictw na czas nieokreślony.

Projekt obecny pozostaje w sprzeczności z artykułem 13 Konstytucji, albowiem pozwala rządowi na reorganizację życia gospodarczego kraju **bez kontroli parlamentu.**

Dziennik „Humanite" wykazuje na podstawie licznych przykładów zbieżność *między planem* Reynaud a planem Marshalla oraz **podobieństwo z rezolucją Petaina, złożoną w Vichy 9 lipca 1940 r.**

Podwyżka zysków kapitalistycznych, wzrost nędzy przeciętnego *obywatela; podporządkowanie kraju miliarderom* amerykańskim — oto czego domaga się rząd Bluma, Reynauda i Andre Marie, gwałcąc konstytucję i w tym celu żąda zawieszenia kontroli parlamentu — konkluduje „Humanite".

Projekt Reynaud spotkał się ze **zdecydowanym sprzeciwem francuskich mas pracujących.** *Z całego* kraju napływają protesty organizacji społecznych i związków zawodowych, wysyłających listy i rezolucje protestacyjne na ręce *prezydenta* Auriola.

Agencja *Reutera* donosi, że *komisja finansowa* francuskiego Zgromadzenia Narodowego zatwierdziła 22 głosami przeciwko 15 przy 6 wstrzymujących się od głosu, projekt ustawy nadający specjalne uprawnienia ministrowi finansów Reynaudowi.

Do pierwotnego projektu Reynauda wprowadzono jednakże **kilka zasadniczych poprawek.**

Minister Reynaud kilkakrotnie zapowiadał, że nie przyjmie żadnych merytorycznych zmian. W toku debaty parlamentarnej wyjaśni się, czy uważa on poprawki, wprowadzone przez komisję, za merytoryczne i **czy uda mu się uzyskać poparcie Zgromadzenia, czy też poda się on do dymisji, inaugurując nowy kryzys gabinetowy.**

Kurtyna nad Ludwigshafen

Według doniesienia agencji DENA, niemiecka administracja zakładów „I. G. Farbenindustrie" w Ludwigshafen uważa, że komunikat francuskiej administracji wojskowej o rezultatach śledztwa w sprawie przyczyn wybuchu jest „co najmniej wątpliwy".

Twierdzenie Francuzów, że przyczyną wybuchu był pożar, który powstał od zapalenia się chlorku etylu od żarzącego się papierosa, eksperci niemieccy uważają za „nader wątpliwy". Zaznaczają oni, że w tej części zakładów, w której nastąpił wybuch, nikt nigdy nie palił.

„Wyjaśnienie" Francuzów, wynalezione przez nich w dążeniu spuszczenia kurtyny nad wypadkami w Ludwigshafen oraz ich dążenie do zasugerowania, że przyczyny wybuchu „nigdy nie będą mogły być stwierdzone", są demaskowane jako jawne kłamstwo.

Nowe spotkanie

zachodnich gości z min. Mołotowem

Przez cały dzień niedzielny ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych zajęci byli opracowaniem nowych instrukcji dla swoich wysłanników w Moskwie. Dziś spodziewana jest jeszcze jedna rozmowa przedstawicieli państw zachodnich z ministrem Mołotowem — trzecia w ciągu 9-ciu dni.

Tajemnica narad moskiewskich jest w dalszym ciągu utrzymywana.

Duże koszty — mały pożytek

Jak żyją i ile zarabiają obserwatorzy ONZ w Palestynie

W hotelu „Król Dawid" w Jerozolimie przebywa 300 obserwatorów, wchodzących w skład misji ONZ hrabiego Bernadotte'a. Pod wpływami tej komisji **od wieka się przywrócenie pokoju w Palestynie i szykuje się grunt do narzucenia anglosaskiego dyktatu w pierwszym od powiednim momencie.**

Ludzie Bernadotte'a, w eleganckich, szytych na miarę mundurach, z opaskami ONZ na ramieniu, pędzą **bardzo wygodne życie.** Ich łatwe zarobki, na które składają się wszystkie państwa będące członkami ONZ, udostępniają im w Palestynie **najlepszą obsługę, doskonałą żywność i najlepsze towary.** Ci świeżo zrekrutowani Amerykanie, Belgowie i Francuzi kosztują Narody Zjednoczone **ponad 17 tysięcy funtów dziennie.**

Schacht „nie wiedział"

Wybielanie zbrodniarza trwa nadal

Przed trybunałem denazifikacyjnym w Ludwigsburgu nadal się usiłuje wybielać zbrodniarza wojennego Schachta. Cierpliwie przesłuchiwani są świadkowie w rodzaju byłego dyrektora Reichsbanku, Hueise. Ten ostatni zaryzykował nawet wypowiedzieć pogląd, że „Schacht był pacyfistą nie mającym pojęcia o niemieckim wyścigu zbrojeń".

Hitlerowski „honor"

jest jeszcze przez niektórych ceniony

Były wydawca austriacki hitlerowskiego organu rządowego „Oesterreichischer Beobachter", H. Fellner, zwolniony został z więzienia, potym, jak dał „słowo honoru", że nie ucieknie.

Fellner był czynnym członkiem partii hitlerowskiej, jednym z największych austriackich podżegaczy wojennych, a jego pismo charakteryzowało się o wiele silniejszymi tendencjami faszystowskimi, aniżeli nawet niemiecki „Volkischer Beobachter".

O lepsze życie w lepszym świecie

walczy postępowa młodzież świata

Przedstawiciele 44 państw obradują w Warszawie

Dnia 8 sierpnia 1948 r. rozpoczęła się w Warszawie międzynarodowa konferencja młodzieży pracującej.

W konferencji biorą udział przedstawiciele 44 krajów: **Polski, Afryki płd., Afryki równikowej, Albanii, Algieru, Australii, Austrii, Białoruskiej SRR, Brazylii, Bułgarii, Chin, Cypru, Czechosłowacji, Danii, Estońskiej SRR, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Izraela, Jugosławii, Kanady, Korei, Libanu, Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR, Marokka, Mongolii, Niemiec (jako obserwatorzy), Norwegii, Rosyjskiej SRR, Rumunii, Syrii, Szwajcarii, Szwecji, Ukraińskiej SRR, USA, Vietnamu, Wenezueli, Węgier, W. Brytanii, Włoch i Urugwaju.**

Otwarcie konferencji poprzedził imponujący pochód młodzieży, który przemaszerował ulicami Warszawy do sali „Roma". Wśród niebywałego entuzjazmu zgromadzonej publiczności, przemaszerowały poczty sztandarowe delegacji zagranicznych, „Związku Młodzieży Polskiej", „Służby Polsce", przysposobienia marynarki „S. P." i in. W pochodzie wzięło udział **500 delegatów zagranicznych i ponad 10 tys. młodzieży polskiej.** Na niesionych transparentach widniały **hasła zjednoczenia młodzieży w walce o trwały pokój i lepszy byt.**

Otwarcia konferencji w sali „Romy" dokonał przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, który w swym przemówieniu oświadczył m. in.:

„Do Warszawy, która odradza się z zadziwiającą szybkością, do nowej Polski, której tempo odbudowy podziwia świat cały, przybyliśmy, by głosić naszą wiarę w przyszłość, naszą pewność, że dzięki wspólnym wysiłkom potrafimy stworzyć piękniejsze życie w sprawiedliwszym świecie".

Po wyborze Prezydium wiceprzewodniczący Związku Młodzieży Polskiej Jerzy Morawski odczytał **pismo Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, nadesłane na ręce Prezydium konferencji.**

Już mają broń palną

Zadziwiające „postępy" Niemców w zachodnim Berlinie

Marionetkowy komendant policji w zachodnich sektorach Berlina, Stumm, nakazał skoncentrować oddziały policyjne i zakwaterować je w barakach, przy czym oddziały te zaopatrzone zostały w broń palną.

Jest to pierwszy wypadek skoncentrowania i uzbrojenia niemieckich oddziałów policyjnych od chwili zakończenia wojny. Zakwaterowano je na Friedrichstrasse, dobrze znanej siedzibie batalionów „czarnej gwardii".

Na operę — niema

Na bombę atomową — jest

Kierownictwo Opery Nowojorskiej ogłosiło, że jest zmuszone ograniczyć swoje plany na zbliżający się sezon, ponieważ w sezonie 1947-48 poniosło straty w wysokości 220.000 dolarów.

Słynna opera amerykańska po raz pierwszy od 50 lat skraca swój program sezonowy ze względu na brak funduszy.

Postęp umysłowy w USA

stoi daleko w tyle za postępem technicznym. — Co mówią wybitni Amerykanie

Jak donoszą z Nowego Jorku, niezależna organizacja liberalna, „Komitet Obrony Praw Obywatelskich", wydała oświadczenie, podpisane przez wybitnych amerykańskich profesorów, artystów i naukowców, protestujące przeciw ko prześladowaniu postępowych obywateli USA.

W oświadczeniu tym, postawienie amerykańskich komunistów w stan oskarżenia porównywane jest do hitlerowskiego niesławnego spalenia Reichstagu. Wspomniane oświadczenie żąda ponadto, aby prezydent Truman i prokurator generalny, Clark, cofnęli oskarżenia, oraz zaprzestali stosowania ucisku przeciwko mniejszościom politycznym i rasowym.

Córka Mussoliniego

zachowa majątek po swym mężu

Najwyższy trybunał rzymski wydał wyrok, stwierdzający, że posiadłość hrabiego Ciano, byłego ministra spraw zagranicznych i zięcia Mussoliniego, nie zostanie skonfiskowany na rzecz państwa.

Właścicielką wspomnianej posiadłości jest wdowa po b. ministrze faszystowskim, Edda Ciano, córka Mussoliniego.

Jak powstało lustro?

Kaprys kobiecy przyczynił się do dokonania wynalazku

Czy można wyobrazić sobie dzisiejszą kobietę bez lusterka? Istnieje ponoć nawet przypuszczen'e, że **jednym z rodzajów męki piekielnej jest, dla kobiety, pokój bez luster.**

Nawet w zamierzchłych czasach, kiedy jeszcze nie znano zwierciadeł, kobiety pragnęły oglądać odbicie swych wdzięcznych postaci. **Czyniły to pochyłone nad taflą wody.**

Lecz to nie wystarczało ówczesnym zalotnym paniom i ten kaprys czy zachcianka stała się, jak wiele zresztą innych w historii cywilizacji, powodem do wynalazku.

Pierwsze lustro była to wypukło wyklepana płyta metalowa ze srebra lub stopu miedzi z cyną.

Takie zwierciadła **nie dawały jednak wiernego obrazu.** Matowiały przy tym szybko i ciemniały pod działaniem powietrza i wilgoci. Domyślono się w końcu, że dla ochrony przed zbędną patyną **można warstwę metalową ukryć pod szkłem.**

I tak powstało lustro.

Długi czas lustra robiono w ten sposób, że **na płytę szkła nakładano arkusz cynowego papieru i zalewano go równomiernie rtęcią.** Rtęć rozpuszczała cynę, a powstały roztwór posiadał ciekawą własność, mocnego przywierania do szkła.

Sposób ten jednak był kłopotliwy i niebezpieczny. Cały miesiąc bowiem trwało stopniowe ściekanie nadmiaru rtęci, zanim szkło pokryło się równomierną warstwą metalu. **A rtęć parując zatruwała pracowników.**

Uczony Liebig wynalazł lepszy sposób. **Spreparował roztwór srebra,** którego połyskliwym nalotem powlekał szkło w ciągu pół godziny, po czym dla większej trwałości, tylną stronę lustra pokrywano farbą.

I odtąd lustra srebrne zdystansowały całkowicie lustra rtęciowe, tym bardziej, że przy porównaniu okazało się, **że rtęciowe są dużo ciemniejsze,** tak wiele ginie w nich światła. Odbicie żarówki o sile 25 świec wydawało się 16-świecowe.

Zdawałoby się, że wyrób luster nie powinien nastręczać żadnych trudności. **A jednak przed 300 laty lustra produkowano w jedynym mieście — w Wenecji.**

Wenecjanie zazdrośnie strzegli tajemnicy sposobu sporządzania luster.

Na rozkaz weneckich dożów wszystkie huty szkła umieszczone były na samotnej wyspie Murano, **dokąd obcokrajowcom wstęp był wzbroniony.** A każdemu hutnikowi, który by zdradził tajemnicę produkcji — groziła śmierć.

Udało się jednak w XVII wieku wielkiemu ministrowi Ludwika XIV, Janowi Baptyście Colbert'owi sprowadzić do Francji ośmiu hutników z Murano. **Po prostu wykradziono ich z wyspy i uprowadzono wraz z rodzinami.**

Mimo, iż rząd francuski zabezpieczył szklarzom wspaniałe warunki egzystencji i zakonspirował znakomicie ich miejsce pobytu, **w półtora roku po osiedleniu zmarł nagle najlepszy z majstrów.** Po trzech tygodniach zmarł drugi, a potem trzeci. Lekarze stwierdzili śmierć wskutek zatrucia.

Strach ogarnął pozostałych majstrów. Postanowili więc — idąc za wezwaniem posła weneckiego we Francji — Guistigniamego, powrócić do kraju.

Co'bert nie protestował. **Wenecjanie odeszli, lecz tajemnica ich pozostała.** W pałacach Wersalu, Louvre, Fontainebleau zawieszano lustra wyrabiane we Francji.

A damom dworu, gdy pudrowały twarzyczki, nie przychodziło na myśl, że z tafli lustrzanej mogą ku nim wyjrzeć oczy weneckiego szklarza, który **lustro sporządził — i oddał za n'e życie.**

90 tysięcy pracowników

korzystało dotychczas z wczasów i kuracji

Choć daleko jeszcze do końca letniego sezonu wakacyjnego, niemniej już dzisiaj można stwierdzić, że **frekwencja kuracjuszy i wczasowiczów w naszych uzdrowiskach wzrosła o 20 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

Charakterystyczne przy tym jest, że z każdym miesiącem coraz więcej pracowników fizycznych korzysta z kuracji w uzdrowiskach państwowych.

Liczba chłopów, leczących się w uzdrowiskach, dojdzie **do 10 proc. ogólnej liczby kuracjuszy.**

Robotników korzystających z tzw. leczenia zapobiegawczego — co jest nowością wprowadzoną w tym roku — **będzie około 20 tysięcy.** Są to robotnicy zagrożeni chorobami zawodowymi i innymi, skierowani przez Fundusz Wczasów na okres trzech tygodni do uzdrowisk.

W ciągu pierwszego półrocza br. przez uzdrowiska polskie przewinęło się **około 40 tys. kuracjuszy.**

W czerwcu przebywało w Krynicy 3.422 kuracjuszy, w Ciechocinku 2.671, Kudowie 1.827. *Na dalszych miejscach* znajdowały się Polanica, Połczyn i Świeradów.

Liczbę wczasowiczów i wycieczkowiczów w miejscowościach klimatycznych oblicza się za pierwsze **półrocze na 50 tys. osób.** W czerwcu bawiło w Karpaczu przeszło 7 tys. letników, w Międzyzdrojach 5 tys., a w Lądku 3 tys.

Nasze listy

WARSZAWIAK Z ZIELONEJ GÓRY: Niestety nie możemy Panu posłać brakujących numerów naszego pisma, a tym bardziej dostarczyć mu całego kompletu. Prosimy także na przyszłość w sprawach prenumeraty, względnie po jedyńczych numerów „Expressu" zwracać się do kolportażu. RSW „Prasa" Łódź, Żwirki 17. Pański poprzedni list z pewnością zaginął, gdyż w przeciwnym razie bylibyśmy go sami wraz z pieniędzmi przekazali kolportażowi.

* * *

LECH: W sprawie zmiany nazwiska, należy zgłosić się z podaniem do odnośnego starostwa na którego terenie Pan zamieszkuje. Do podania winien Pan załączyć metrykę urodzenia, życiorys oraz podać powody dla których chce Pan tę zmianę przeprowadzić.

* * *

R. D .Z ŁODZI 34: Ślub cywilny i kościelny zawarty w roku 1945 w Niemczech jest ważny na terenie Polski. W związku z okresem wojennym podczas którego zawarto wiele małżeństw fikcyjnych, bądź z różnych ubocznych powodów, prawo przewiduje, że do dnia 31 grudnia 1948 r. można składać podania o rozwód i udzielenie go w wypadku obopólnej zgody jest bardzo ułatwione.. W razie, gdyby pańska żona nie zgodziła się na rozwód, Pan jako strona, która chce od niej odejść, nie może wnieść do sądu skargi rozwodowej chyba tylko w tym wypadku, jeśli ma Pan świadków że żona popełniła w stosunku do Pana czyny niestosowne. lub hańbiące pańskie nazwisko.

*

GOSPODYNI: Ślady z deszczu na jedwabiu zetrzeć można chlebem. Na pluszu należy zwilżać roztworem wody z amoniakiem i prasować lekko po lewej stronie przeciągając plusz po żelazku. Na aksamicie zwilżać gałgankiem umaczanym w spirytusie, trzymając nad parą, potem czyścić delikatną szczoteczką pod włos i z włosem. Szyby myje się najłatwiej smarując je papką zrobioną z kredy i wody i wycierając czystym miękkim papierem.

* * *

REPATRIANTKA: Będąc nauczycielką, powinna się Pani zgłosić do najbliższego Kuratorium lub Inspektoratu Szkolnego. Siły fachowe są bardzo poszukiwane na pewno więc szybko znajdzie Pani posadę. Proszę nie przejmować się tym, że nie zna Pani nikogo i nie ma tzw. protekcji. Ludzi do pracy, specjalnie na polu wychowawczym, jest brak i wartość człowieka ocenia się dzisiaj nie tym, kto go proteguje, ale tym co umie. A to poznają prędko Pani przyszli przełożeni

* * *

WDOWA Z RADWAŃSKIEJ: Emerytura przysługuje po ukończeniu 60 lat, bez względu na zdolność do pracy. Należy w tej sprawie zwrócić się z potrzebnymi świadectwami i dokumentami do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Kościuszki 57. O ile została Pani zwolniona z pracy na skutek wypadku czy choroby, starać się można o emeryturę bez względu na wiek. Wysokość emerytury zależna jest od pobieranego wynagrodzenia. Pobierając zasiłek można jednocześnie pracować, jednakże suma zarobku i renty nie może przekraczać pewnego ustalonego minimum. W przeciwnym razie zasiłek emerytalny przepada.

* * *

STEFANIA R.: Choroba psychiczna współmałżonka, trwająca dłużej niż rok czasu, jest powodem do rozwodu pod warunkiem, że małżonkowie nie żyją ze sobą.



228

Stefan Wirek spojrzał na SS-mana, który w swoim czarnym mundurze — podobny był w tej chwili do Anioła Śmierci.

Błysk rewolweru oprzytomnił śmiertelnie zmęczonego człowieka.

Uczuł w sobie nagły przypływ sił.

Z nienawiścią spojrzał w oczy wroga, nad którymi srebrzył się ohydny emblemat SS-mańskiej trupiej czaszki.

— Nie dostaniecie mnie żywcem! — mocno zwarły się szczęki kucharza, a jego olbrzymia pięść uderzyła z taką siłą w podbródek Niemca, że ów jęknąwszy krótko „Herr!..." zwalił się na ziemię.

Metalicznie zaszczękał, padając na bruk, rewolwer, opuszczony przez omdlałe teraz palce.

Przyciężki Wirek z zadziwiającą szybkością pochylił się, porwał za broń i strzelił dwa razy w stronę nadlatujących.

Ostro w ciszy nocnej huknęły dwa wystrzały, a Wirek, nie oglądając się za siebie, pomknął znowu naprzód.

Widok rewolweru połyskującego w rękach straszliwego męża, skonsternował pogoń.

Ręce oficerów i żołnierzy sięgnęły po broń.

Powietrzem targnął nowy huk wystrzału: to jeden z SS-manów strzelił w biegu, celując w okazałą postać uciekającego.

Jakiś podporucznik piechoty, który z amatorstwa przyłączył się do pościgu, przystanął, a wziąwszy starannie zbiega na muszkę, chciał już pociągnąć za cyngiel, kiedy w tej samej chwili ktoś wytrącił mu broń z ręki.

— Nie strzelać, żywcem brać tę kanalię! — wrzasnął major Otto Friedenstab, który nadbiegł za innymi.

— Nie strzelać! Żywcem brać — okrzyk Friedenstaba podchwyciła karna wataha Niemców, rzucająca się w ślad za samotnie biegnącym Polakiem.

Ale kuchmistrz biegł już niedługo.

Znów to straszliwe bicie serca, znów ta ołowiana ciężkość nóg!

Wirek potknął się tak, że o mało nie upadł na lewe kolano.

Okrzyk radości wydarł się z piersi Niemców.

Ale triumfowali przedwcześnie.

Wirek zrozumiał, że zginął. Ale jak przystało na starego bojowca, nie chciał zginąć nadaremnie.

Odwrócił się, przystanął. Z całym spokojem zmierzył oczyma swoich wrogów, wyszukał najstraszniejszego z nich, wycelował starannie i wystrzelił...

—Ferfluchtl — zaskowyczał major Friedenstab i ciężko ranny zwalił się w ramiona towarzyszy...

Ale też był to już ostatni strzał, jaki zdołał oddać stary kucharz.

Napróżno raz jeszcze pociągnął za cyngiel: magazynek był już pusty.

Strasznym uderzeniem kolby zwalił z nóg pierwszego SS-mana, który rzucił mu się do gardła, zaraz jednak potem otrzymał sam tak druzgocący cios w głowę, że zwalił się na ziemię.

Jeszcze przez chwilę usiłował walczyć i odrzucić od siebie przeciwników, którzy nakryli go ciężarem swoich ciał i obrabiali kolbami rewolwerów. Ale jak samotny jeleń, który dostał się w kolisko rozjuszonych wilków, na próżno broni się rogami i racicami, tak nadaremnie siłował się z przemocą Stefan Wirek.

Ktoś porwał go za głowę i uderzył nią z całych sił o bruk. Wirek zobaczył milion gwiazd, a potem ogromną ciemność. I myśl jego wstąpiła w ten mrok i rozpłynęła się w nim bez reszty...

Podczas kiedy tłum zwartą ciżbą otaczał Wirka padły nagle ostre słowa.

— Nie tłoczyć się! Przepuścić mnie do tego bandyty!

W tym okrzyku było coś tak sugestywnego, że ci rozstąpili się, rozumiejąc, że ten, który tak głośno krzyczy, ma do tego z całą pewnością ważkie prawa i powody.

Przepuścić mnie! — powtarzał Kurtz-Kurowski, rozpychając ciżbę.

W sercu miał żałość i rozpacz.

Dowiedziawszy się wreszcie od Stegmanna, że konfidentem Gestapa jest właśnie Adam Gałacz pośpieszył natychmiast do baru „Erika".

Popędzało go przeczucie, że trzeba się spieszyć, że Wirkowi grozi katastrofa. Gnał więc niemal bez tchu lecz, niestety, przyszedł o parę minut za późno, bo cały dramat rozegrał się już w kuchni, a w tej właśnie chwili, kiedy Kurowski zjawił się pod barem, runęła stamtąd lawina zbrojnych mężów w pościgu za uciekającym Wirkiem.

Kurtz, zorientowawszy się momentalnie w sytuacji przyłączył się do pogoni i teraz, rozpychając tłum, stał się nagle demonstracyjnie ważny.

— Sprowadzić dorożkę! Natychmiast odwiozę go na Anstadta — w głowie bojowca rodzi się nagle szalona myśl, bo zrozumiał: musi za wszelką cenę ratować tego człowieka, chociażby ceną tą było jego własne życie!

Podczas gdy inni niosą ciężko rannego Friedenstaba w stronę baru, kilku innych gestapowców i żołnierzy otacza zwartym kołem nieprzytomnego Wirka.

— Natychmiast odwieziemy go na Anstadta! — powtarza Kurowski, bo wie już, jak ma teraz postąpić... (d. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Te, skocz do pana Skrobczyka po zakupy...
WACEK: — A co przynieść?
WICEK: — To co zwykle!
WACEK: — Już się robi!



WACEK: — Ale proszę o kwit!
KUPIEC: — A po co panu?
WACEK: — Taki przepis i już!
KUPIEC: — A ja nie dam kwitu i poszoł won ze sklepu!...



WICEK: — Nie nerwuj się! Mamy jeszcze jedno wyjście: zameldujemy w komisariacie!
WACEK: — A wtedy — kupiec nie będzie miał żadnego „wyjścia"!



KUPIEC: — I pomyśleć tylko, że poszło o jeden kwitek!... Co za świat dzisiaj! Bo żeby zmuszać kogoś do uczciwości — to już przechodzi pojęcie!..

Mieszkańcy peryferii
otrzymają nowe urzędy pocztowe

Mieszkańcy najdalszych choćby peryferii naszego miasta nie będą już narzekali na brak obsługi pocztowej.

Obok nowych Poczt Ruchomych, które będą urzędować na ul. Nowotki róg Uniwersyteckiej oraz Pabianickiej róg Leszczowej — uruchomione zostają w najbliższym czasie 2 nowe oddziały Urzędu Pocztowego: na Kochanówku i Cygance. (mp)

Rozhukane konie
poturbowały kobietę

U wylotu Wysokiej wyznaczono na Daszyńskiego miejsce postoju dla konnych wozów ciężarowych. W dniu wczorajszym, jak co dzień, stało tam kilka zaprzęgów. Z nieustalonych bliżej przyczyn, prawdopodobnie na skutek podcięcia batem, poniosły dwa zaprzężone do wozu konie.

Galopem pomknęły na oślep przed siebie, wzbudzając popłoch wśród przechodniów. W pewnej chwili konie gwałtownie skręciły i wpadły na chodnik, zatrzymując się nieomal w wejściu znajdującego się w pobliżu sklepu.

Pod kopyta rozszalałych koni dostała się 48-letnia Maria Małkus, zamieszkała przy ulicy Żelaznej 8. Doznała ona ran tłuczonych stopy i podudzia.

Lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala Św. Rodziny. (sk)

Szoferzy uwaga!
Prawa jazdy muszą być wymieniane

W końcu sierpnia rb. szoferzy będą musieli wymienić posiadane dotychczas zezwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Stosowany do tej pory podział na kategorie ulegnie pewnej zmianie, która polega na wprowadzeniu zamiast trzech — pięciu rodzajów prawa jazdy.

Pierwsza kategoria pozwala na prowadzenie wszystkich samochodów, łącznie z autobusami. Druga kategoria — to dawne czerwone prawo jazdy dla kierowców zawodowych. Trzeci rodzaj stanowią amatorskie prawa jazdy, czwarty — zezwala prowadzić wszelkie pojazdy rolnicze mechaniczne (traktory itp) i wreszcie piąta kategoria — dla kierowców motocykli i z przyczepkami i bez przyczepek. (bf).

Upił się
do utraty przytomności

Na boisku DKS przy ul. Nawrot 73 znaleziono wczoraj nieprzytomnego człowieka. Już przy okazywaniu pierwszej pomocy stwierdzono, że jest on kompletnie pijany.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia miejskiego skonstatował silne zatrucie alkoholem i przewiózł nieprzytomnego człowieka do szpitala Bonifratrów na Chojnach. Jak się okazało, ofiarą nadmiernego picia wódki padł Bolesław Mróz, lat około 50, zamieszkały przy ul Kopcińskiego 53. (bf.)

Niedbalstwo czy wypadek?
Kto jest winien śmierci maleńkiego dziecka?

Do redakcji naszej zgłosił się wczoraj pracownik PZPW Nr 4, **Bolesław Banasiak, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 11** i opowiedział nam następujące zdarzenie:

Trzymiesięczne dziecko Banasiaka chorowało już od kilku dni, przy czym termometr ostatnio wykazywał stale temperaturę od 40 do 41 stopni. Przerażony wysoką gorączką i brakiem poprawy ojciec niemowlęcia postanowił przywołać lekarza.

W tym celu **udał się w sobotę, dnia 7 bm. do lekarza rejonowego Ubezpieczalni Społecznej,** który ordynuje przy ulicy Limanowskiego 136. Na drzwiach mieszkania lekarza wisiała karteczka zawiadamiająca pacjentów, że lekarz korzysta obecnie z urlopu, **zaś obezpieczonych przyjmuje się w szpitalu U.S.** przy ulicy Łagiewnickiej 36.

Natychmiast udał się na Łagiewnicką i o **godzinie 14-ej prosił lekarza dyżurnego, dr Klaudię Kirżner, o przybycie do jego domu**, celem zbadania chorej córeczki. **Lekarka odmówiła** jednak stanowczo wizyty, twierdząc, że Banasiak **musi przywieźć dziecko do niej**. Gdy nie pomogły żadne prośby, ojciec poszedł do domu i dorożką przywiózł dziecko do szpitala. Dr Kirżner, po zbadaniu dziecka, **wystawiła zlecenie na przyjęcie go do szpitala dziecięcego Anny Marii.**

Jeszcze przed godziną 15-tą dziecko przewieziono do szpitalika. **Lekarzem dyżurnym była o tej porze dr Szczerska.** Ojciec przedstawił jej otrzymane zlecenie, na które jednak dr Szczerska rzuciła tylko spojrzenie i **bez zbadania dziecka** odpowiedziała, że „na taką chorobę można je leczyć w domu", wobec czego przyjęcie do szpitala jest „zbyteczne". Również nie pomogły żadne prośby. Dziecko odwieziono do domu.

W dniu wczorajszym, pomimo niedzieli, ojciec musiał pójść do pracy, gdzie obecność jego była konieczna. Żona natomiast udała się z dzieckiem jeszcze raz do szpitala Anny Marii. **Lekarz dyżurny, dr Godlewska, na to samo zlecenie (!) zakwalifikowała dziecko do przyjęcia i zbadała je.** Niestety, **na ratunek było już za późno.** Kiedy w godzinach popołudniowych ojciec przybył, do szpitala, **dziecko zmarło na jego oczach.** Przyczyna śmierci: zapalenie oskrzeli i katar kiszek.

Gdy Banasiak oświadczył, że z faktu tego zrobi użytek, dr Godlewska odpowiedziała mu, że w tym wypadku dokonana będzie sekcja zwłok, jeśli natomiast zrezygnuje z wyciągnięcia konsekwencji — może zabrać zmarłe dziecko do domu.

Powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy co do tego opowiadania, uważamy je bowiem za zbędne. Podając jednak powyższe do wiadomości właściwych czynników, wyrażamy nadzieję, że spowoduje dochodzenie w tej sprawie i o jego wynikach zostaniemy poinformowani.

Bo jednak ktoś w tym wypadku ponosi winę za śmierć trzymiesięcznego dziecka. (kł)

Taksówka contra dorożka
Butelka wódki jako dowód rzeczowy

Na stole sędziowskim podczas jednej z ostatnich rozpraw w Sądzie Starościńskim znalazł się niespotykany dotychczas w tym miejscu przedmiot. Była nim **ćwierciolitrowa butelka wódki, stojąca tu jako dowód rzeczowy, znaleziony w szoferce właściciela taksówki Nr 6 — Nowaka Ludwika (Blacharska 22).**

Do czego mogła służyć szoferowi taksówki wódka? Wiadomo, że nie jako domieszka do benzyny. Nowak **wypił część zawartości butelki,** po czym odłożył resztę „na później" i zapuścił motor. Ostrym zrywem ruszył ulicą Traugutta w kierunku Piotrkowskiej. Tu jednak nastąpiło zderzenie.

Na co mógł najechać szofer taksówki? Wiadomo — na dorożkę. Nie chciał być przecież niesolidarnym w stosunku do swych kolegów po fachu, więc też nie mógł się oprzeć pokusie, **gdy zza rogu wyłoniła się wychudzona szkapina, wlokąca za sobą dorożkę.**

Nowak przypuścił więc atak na wrogą konkurencję. Natarcie udało się doskonale, bo **koń nie mógł wytrzymać impetu uderzenia i przewrócił się, kalecząc sobie przy tym nogę.**

Pełen zadowolenia szofer chciał po odniesionym zwycięstwie pomknąć dalej „z wiatrem w wyścigi", lecz przeszkodził mu w tym milicjant, który wyrósł jakby spod ziemi Przedstawiciel władzy poprosił Nowaka by go odwiózł do Komendy MO, a gdy już zajechali na Jaracza, zaprosił go w gościnne progi.

Nowak nie mógł odmówić sympatycznemu milicjantowi. **Nie odmówi też chyba sędziemu, który z kolei zaprosił go na 6-tygodniowy bezpłatny pobyt w areszcie.** (sk)

Basen w mieszkaniu
Łodzianie są roztargnięci naskutek upałów

Panujące upały różnie oddziaływują na mieszkańców Łodzi. Jedni wypijają ogromne ilości wody, drudzy szukają wody, żeby się kąpielą ochłodzić, inni znów pod wpływem temperatury są tak roztargnieni, jak nigdy.

Skutki tego ostatniego oddziaływania upałów na ludzi mieli odczuć lokatorzy domu przy ulicy **Składowej 12.** Szczególnie zaś dużo kłopotów z tego powodu miał zamieszkały **na trzecim piętrze Jan Łączyński.** Powodów do zmartwienia dostarczyli mu lokatorzy **mieszkania na IV-tym piętrze, stanowiącego własność Borysa Staszewskiego.**

Mieszkanie Staszewskiego było zamknięte już od kilku dni, bowiem wszyscy wyjechali poza Łódź w poszukiwaniu jakiegoś ładnego kąpieliska. Przed wyjazdem, **ktoś bardzo roztargniony zapomniał zakręcić kran w łazience.** Woda lała się więc przez kilka dni.

Skutki tego roztargnienia zauważono dopiero wczoraj, gdy **woda zaczęła na dobre przeciekać do mieszkania Łączyńskiego.** Ponieważ nie chciano uszkodzić drzwi mieszkania Staszewskiego przez ich wyważenie, postanowiono zawezwać straż ogniową.

Gdy strażacy dostali się przez okno do mieszkania Staszewskiego, musieli czymprędzej nakładać gumowe buty. **Jak bowiem stwierdzili, woda sięgała już wysokości pół metra!**

Niewątpliwie, gdyby nie pomoc straży ogniowej, **Staszewscy nie potrzebowaliby już wyjeżdżać za miasto, bo mieliby w swym własnym mieszkaniu doskonały basen. Jakaż by to była wspaniała wygoda w czasie takich upałów...** (ks)

Z apelem do MO
zwraca się Pogotowie

Z powodu niewystarczającej ilości karetek Pogotowie jest przeciążone pracą. Dużą pomoc mogłaby okazać w tym wypadku Milicja Obywatelska.

Dotychczas stosuje się taki zwyczaj, że w wypadku śmierci czy to przez utonięcie, czy też przez powieszenie się i t. p. Milicja wzywa lekarza Pogotowia, celem stwierdzenia zgonu. Zdarza się to nawet wtedy, gdy śmierć nastąpiła już przed kilkoma godzinami.

Jest to niepotrzebna strata czasu, bowiem stwierdzenia zgonu może dokonać każdy lekarz, niekoniecznie z Pogotowia. W tym samym przecież czasie może zajść potrzeba ratowania umierającego, do którego wezwano lekarza Pogotowia.

Byłoby więc wskazane, by Milicja wzięła to pod uwagę i nie wzywała Pogotowia celem stwierdzenia zgonu. (kł.)

Nowinki z Olimpiady

Dzisiaj walczy Antkiewicz

Po porażce KASPERCZAKA i BAZARNIKA, którzy stosując taktykę defensywną pozwolili się wypunktować i wyeliminować z olimpijskiego turnieju pięściarskiego, lepiej się spisał CHYCHŁA. Wygrał on swą walkę z VINGARDEM (Holandia) kwalifikując się do drugiej rundy.

Dzisiaj walczy Antkiewicz, Szymura ma wyznaczone spotkanie na wtorek, a Kolczyński na środę. Również w środę startuje po raz drugi Chychła. Najszczęśliwiej wylosował Kolczyński, który przeszedł do następnej rundy walkowerem.

Dwaj szpadziści polscy Nawrocki i Karwicki w turnieju indywidualnym nie odegrali poważniejszej roli i odpadli.

Tabela ligowa

TABELA LIGOWA.

1. Cracovia	15	27	45:16
2. Ruch	15	23	48:20
3. Wisła	15	18	50:23
4. AKS	15	17	29:29
5. Legia	15	16	33:31
6. Warta	15	16	33:33
7. Polonia (W)	14	14	28:28
8. ZZK.	15	14	28:30
9. Polonia (B)	15	14	27:31
10. Garbarnia	14	13	22:25
11. ŁKS.	15	12	38:50
12. Tarnovia	15	12	19:29
13. Rymer	15	11	30:45
14. Widzew	15	5	17:65

PKS — ZZK 4:1

Mecz piłkarski o wejście do klasy A PKS (Pabianice) — ZZK (Koluszki zakończył się dość nieoczekiwaną porażką drużyny Kolejarzy. PKS wygrał w stosunku 4:1. Mecz odbył się w Pabianicach.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 „CNOTLIWA ZUZANNA" operetka w 3 aktach J. Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19,15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Dziś o godzinie 19 min. 30 punktualnie komedia muzyczna R. Benackiego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". H. Makowska w roli tytułowej.

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna przez cały dzień, tel. 272-70.

KINA

ADRIA — „W imię życia"
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej"
BAJKA — „Siódma zasłona"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"
HEL — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 24
HEL — „800-lecie Moskwy"
MUZA — „Bitwa o szyny"
POLONIA — „W pogoni za mężem"
PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mórz".
ROBOTNIK — „Wakacje"
ROMA — „Zagubione dni"
REKORD — „Gasnący Płomień"
STYLOWY — „Melodia serc"
ŚWIT — — „Monsieur La Souris".
TECZA — „Dragonwyck"
TATRY — „As wywiadu" (w ogrodzie)
WISŁA — „Moja miła"
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące".
ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej"

Program radiowy na wtorek

ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy. 12.25 Muzyka klasyczna. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 Maurycy Ravel „kompozytor tygodnia". 15.30 „O niedźwiedzim tańcu". 15,50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Poznaj swój kraj. 16.30 Na swojską nutę. 17.00 Pułapka miłości. 17.45 Gramy w szachy. 18,00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18.05 W rytmie tanecznym. 18.45 Jak zostałem pisarzem. 19.15 Muzyka lekka. 19.30 „Emancypantki" 35 odcinek powieści Bolesława Prusa. 19.45 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.50 Skrzynka techniczna. 22.00 Muzyka taneczna 22.40 Komunikat Polskiego Radia z 14-ej Olimpiady. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Fatalnie zagrał ŁKS

Drużyna nie zdradzała chęci do gry i umiejętności

Srogi zawód spotkał Łódź, która jak jeden mąż stawiała na ŁKS. Podobno, w Chorzowie łodzianie zagrali pięknie i na zwycięstwo zasłużyli, więc nikt nie dopuszczał myśli ażeby Garbarnia mogła wywieźć cenne punkty.

A jednak tak się stało, bo okazuje się, że ŁKS-owi wierzyć nie można. Forma tej drużyny nie jest stała — dziś zagra dobrze — za tydzień niżej krytyki. Taki właśnie dzień kompletnego załamania się drużyny przypadł na mecz z Garbarnią. Łodzianie zagrali tak słabo poczynali sobie tak prymitywnie, że graniczyło to z kompromitacją.

Była to drużyna śpiących rycerzy i leniuchów, którym po prostu nie chciało się fatygować. Woleli patrzeć obojętnym okiem na to jak inni zlewali się siódmym potem, byle samemu nie nadwyrężać się

Zdaje się, że zbytnia pewność siebie też była jedną z przyczyn wczorajszego niepowodzenia. Zaczęto z nonszalancją, siląc się na jakieś popisy, „nożyce" i inne tego rodzaju sztuki, a zapominając o samej grze, o nadaniu jej pewnego stylu i zastosowania taktyki. Każde podanie piłki przypominało wykop obrońcy natomiast o jej kontrolowaniu, precyzyjnym wysunięciu, ustawieniu się, lub wybieganiu na pozycję, o tych jednym słowem kardynalnych podstawach gwarantujących powodzenie, zapomniano. Kopano byle dalej i wyżej, aby tylko pozbyć się piłki.

Taka gra, obliczona raczej na przypadek, nie mogła dać efektu, gdyż przeciwnik miał doskonałą obronę i nie dał się nabrać na tego rodzaju dziecinnie śmieszne manewry. Garbarnia technicznie okazała się lepszą i takich kardynalnych błędów nie popełniała. Grała starannie kontrolowała piłkę, podawała celnie, a w każdym razie potrafiła ją utrzymać

Pomoc ŁKS miała ciężką harówk, tym trudniejszą, że atak nie potrafił utrzymać piłki. Inna kwestia, że Garbarnia zawdzięcza swe powodzenie błędom popełnionym właśnie przez pomoc i obronę. Bramki, które zdobyła, mogły paść tylko przy takim przeciwniku.

Błędem było wystawienie Pegzy na środku pomocy, bowiem na doskonałego technicznie Nowaka był on zbyt słaby i nie zawsze potrafił go utrzymać. Ale to co zepsuła defensywa atak mógł nadrobić, a w każdym razie stać go było na to przy nieco staranniejszej grze. Najsłabsi byli obaj skrzydłowi, zwłaszcza Hogendorf, który wczoraj wyraźnie odpoczywał. Gra jego polegała na 60-ciu minutach leniuchowania i dopiero pod koniec zawodów widzieliśmy go przy pracy. Kopera, wiadomo, jest jeszcze słaby i nikt się po nim większych rzeczy nie spodziewa. Równą formę wykazał tylko Sołtyszewski w pomocy i Włodarczyk w obronie. Z winy Łucia II i Pegzy padła druga bramka, a pierwszą zawinił nikt inny tylko Pegza bo źle się ustawił i zmylił przez to bramkarza.

Mecz nie należał do ciekawych, nie umiano nawiązać gry. Akcje rwały się co chwila. Początkowo częściej przy piłce była Garbarnia, która grając z dużym szczęściem, zdobyła w 11 min. bramkę z rzutu wolnego przez Nowaka, a w 17 m. przez Pawłowicza.

Nie wiadomo, z jakiej racji sędzia podyktował rzut karny przeciwko Garbarni i w 17 min. Wykorzystał go Baran. Do pauzy ŁKS silił się na poprawienie wyniku, ale bezskutecznie.

Po przerwie Garbarnia nastawiła się raczej na utrzymanie wyniku i powoli rozpoczyna grę na czas. W środkach nie przebierał i fauluje często. A szkoda, gdyby nie te faule i ustawiczne targi z sędzią, udawanie „trupa" i tym podobne sztuczki, pozostawiłaby całkiem dodatnie wrażenie. A tak doczekała się tego, że sędzia zmuszony był usunąć Pawłowicza i ostatnie 15 min. trzeba było męczyć się w 10-kę.

Duszą tej drużyny jest Nowak dobrze prowadzący atak. Również bardzo dobrze zagrał Ignaczak na obronie

Jako całość Garbarnia była lepsza i musiała się podobać. Jej zwycięstwo jest w pełni zasłużone. Piłkarzom ŁKS ostatnie powodzenia uderzyły, zdaje się, do głowy. Sędziował Dublaszewski (Katowice). Widzów 10 tysięcy.

W lidze nie brak sensacji

Pogrom Legii i znów porażka Ruchu

Autorami największych sensacji wczorajszej niedzieli są, obok ŁKS, który tak szpetnie przegrał na własnym boisku z Garbarnią, jeszcze Legia i Ruch

WISŁA — LEGIA 8:0 (3:0)

Mecz miał przebieg sensacyjny i jakkolwiek nie wróżono Legii sukcesu, nie przypuszczano, ażeby Wisła była w stanie sprawić gościom taki pogrom.

Drużyny grały w pełnych składach, a jednak.... Trzeba przyznać, że Wisła miała wyjątkowy dzień i zaczęła nad wyraz szczęśliwie. Zaledwie rozpoczęto grę, a już Kohut poszedł na przebój i umieścił piłkę w siatce. Drugą bramkę Wisła zawdzięcza Kohutowi, a trzecią obrońcy Legii, Waksmanowi, który po rzucie wolnym Cisowskiego zmylił bramkarza.

Po przerwie dalsze dwie bramki zdobył Gracz w 2 min. i 25 min. Drugą bramkę zdobył głową. W 27 min pada dalsza bramka z dalekiego strzału środkowego pomocnika Wisły Legutko. Znów Gracz doszedł do piłki i w 33 min. podwyższył wynik do 7:0 i wreszcie wynik ustalił Kohut na pięć minut przed końcem gry. Ostatnie chwile należały do Legii, ale nic nie pomogło. Sędziował bardzo dobrze Przybysz.

CRACOVIA — WIDZEW 7:0 (4:0)

Mecz upłynął pod znakiem wyraźnej przewagi Cracovii. Jeśli gospodarze nie uzyskali wyższego jeszcze zwycięstwa jest to zasługą bardzo dobrego bramkarza Musiała, który obronił szereg niebezpiecznych strzałów.

Pierwsze bramki uzyskał Szweligą w 15 i 23 minucie gry. Trzecią bramkę zdobył Szewczyk, a czwartą dalekim strzałem Parpan.

Po pauzie serię bramek rozpoczął Radoń, później znów Parpan wtrącił swoje „trzy grosze" bijąc rzut karny. Wynik ustalił Różankowski II strzelając siódmą bramkę głową. Dodać należy, że Glimas nie wykorzystał przyznanego Cracovii rzutu karnego. Gra po pauzie straciła na tempie gdyż zawodnikom dał się mocno we znaki upał. Wyznaczony sędzia nie stawił się, wobec czego grę poprowadził za zgodą obu drużyn Szczepański z Krakowa. Widzów 3 tysiące.

TARNOVIA — RUCH 3:0 (2:0)

Okazuje się, że sukces Tarnovii ostatni nie był dziełem przypadku. Dała ona sobie doskonale radę z groźnym Ruchem, odnosząc w pełni zasłużone zwycięstwo. Tarnovia zagrała bardzo dobrze, szczególnie w linii ataku. Najskuteczniejszym graczem w tej linii był Streif, zdobywca wszystkich bramek.

WARTA — RYMER 5:1 (3:1)

W Poznaniu rozegrano spotkanie Warta — Rymer. Gra nie była ciekawa i zakończyła się zwycięstwem Warty 5:1 (3:1). Warta miała przez cały czas przewagę, ale atak, mimo zdobycia 5-ciu bramek, nie spisał się dobrze. Okazji było bez liku i przy lepszej dyspozycji strzałowej napastnik Warty, Rymer mógł przegrać dwucyfrowo.

AKS — ZZK 3:2

POLONIA (W-wa) — POLONIA (Bytom) 3:1.

Łódź zdobyła puchar

Drugi dzień zawodów kolarskich w Helenowie

W Helenowie dokończono zawody kolarskie o puchar Polskiego Związku Kolarskiego. Program drugiej części obejmował sprinty, bieg australijski i finał biegu drużynowego. Po dziesięciu przedbiegach sprinterowskich, trzech repesażach, ćwierć i pół finałach, do finału zakwalifkowali się: Wrzesiński, Pietraszewski, Marchwiński i Kupczak W walce o trzecie i czwarte miejsce Marchwiński (Łódź I) pokonał Pietraszewskiego (Łódź I) w czasie 13,3 sek. o tytuł najlepszego sprintera pojechał Kupczak (Kraków) z Wrzesińskim (Warszawa I). Zwyciężył Kupczak 12,9 sek. Jest to najlepszy czas dnia.

W wyścigu australijskim na 11 okrążeń toru dla 12-tu zawodników, którzy odpadli w przedbiegach sprintów zwyciężył Włodarczyk Warszawa I) 12 pkt. w czasie 6,32,1 przed Targońskim 11 pkt. i Leśkiewiczem 10 pkt.

W biegu drużynowym na 10 okrążeń toru pierwsze miejsce zajęła Warszawa I w czasie 5,25,3 drugie Łódź I — 5,26,6 trzecie Warszawa II — 5,36.4 czwarte Łódź II — 5.38. W ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź I — 143,5 pkt. zdobywając po raz drugi z rzędu kryształowy puchar Polskiego Zw. Kol. 2) Warszawa I — 114,5 pkt. 3) Łódź II — 77 pkt. 4) Kraków — 71 pkt. 5) Warszawa II 70 pkt.

Teatr Powszechny

Dziś o 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem **Ir. Górskiej** w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej występują: E Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z Filus i Z. Kęstowicz.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D-028504

Adres Redakcji i Administracji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47 Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. PKO Nr. VII — 1331